LOKALNIE · ANALIZA

NISZCZYCIELSKA PANDEMIA. ODBUDOWA PO KORONAWIRUSIE BĘDZIE TRUDNA

Marcin Żyro · 27 maja 2021

Pandemia koronawirusa ostatecznie dobiegnie końca, natomiast na dłużej pozostaną z nami jej skutki. Media skupiają się przede wszystkim na gospodarczych konsekwencjach trwających już ponad rok obostrzeń, podczas gdy COVID-19 był równie niszczycielski dla gospodarki, jak i dla innych dziedzin życia nie tylko polskiego społeczeństwa.

Od marca ubiegłego roku dyskusja na temat pandemii jest prowadzona tak, aby właściwie niemożliwe było zgłaszanie jakichkolwiek wątpliwości odnośnie metod walki z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Nawet krytyka osławionego zamknięcia lasów przez rząd Mateusza Morawieckiego mogła spowodować zaliczenie jej autora do grona „foliarzy", jak potocznie nazywa się dosyć głośną w polskim Internecie grupę osób negujących istnienie wirusa.

Oczywiście nie ma żadnych wątpliwości, że koronawirus nie tylko istnieje, ale sieje spustoszenie w organizmach przechodzących go osób. Nie można jednak pozwolić na dalszą prymitywizację debaty publicznej, która opiera się na daleko idących uproszczeniach. „Posprzątanie" po pandemii będzie bowiem niezwykle trudne, stąd z dzisiejszej perspektywy konieczne jest dokonanie rzetelnej oceny zasadności i skuteczności wprowadzanych na całym świecie lockdownów. Zwłaszcza biorąc pod uwagę wypowiedzi licznych ekspertów, przewidujących możliwość wystąpienia kolejnych epidemii.

To jednak temat na zupełnie inne rozważania. W niniejszym tekście skupmy się na ocenie dotychczasowych skutków nie tyle samego koronawirusa, co właśnie wspomnianych obostrzeń mających na celu jego zwalczanie. Oczywiście negatywnych efektów decyzji rządu jest wiele, stąd też konieczne było wybranie kilku z nich, które okazały się najbardziej brzemienne w skutkach.

Psychika w ruinie

Stan polskiej służby zdrowia to prawdziwy temat rzeka, znany doskonale każdemu Polakowi korzystającemu z usług medycznych. Sytuacja z każdym rokiem się pogarsza, nie tylko zresztą w najbardziej krytykowanym sektorze publicznym. Zadłużenie placówek i słaba jakość świadczonej opieki już dawno stały się udziałem także prywatnej służby zdrowia[1]. Z zapowiedzi środowiska lekarskiego wynika, że nie ma żadnych powodów do optymizmu. Wręcz przeciwnie, już po pandemii koronawirusa ma czekać nas dalszy exodus medyków, którzy szykują się do zagranicznych wyjazdów oraz do zasilenia prywatnych placówek medycznych[2]. Wszystko przez niskie uposażenia i pogłębiające się nierówności płacowe, zniwelowane w ostatnich miesiącach jedynie przez specjalne covidowe dodatki dla lekarzy.

Jeszcze przed pandemią polska służba zdrowia miała poważne problemy kadrowe. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców mamy najmniej lekarzy w Unii Europejskiej, podobnie jest w przypadku pielęgniarek.

Rok temu szacowano, że tych pierwszych brakuje w blisko 68 proc. placówek, natomiast tych drugich w blisko 72 proc.[3] Trudno się więc dziwić, że w Polsce nie mamy odpowiedniej liczby specjalistów w węższych dziedzinach.

> **Jednym z największych problemów polskiej służby zdrowia jest brak lekarzy psychiatrów. Dwa lata temu ich liczbę w całym kraju szacowano na blisko cztery tysiące. Jeszcze gorzej było w przypadku specjalistów zajmujących się psychiatrią dziecięcą. Było ich jedynie około czterystu na blisko siedem milionów dzieci. Zapewne sytuacja byłaby jeszcze gorsza, gdyby w ostatnich latach sprawą nie zajęło się Ministerstwo Zdrowia, uruchamiające pilotażowe programy Centrów Zdrowia Psychicznego[4].**

Psychiatrów i psychologów potrzeba jednak tu i teraz. Restrykcje związane z pandemią koronawirusa zdemolowały bowiem i tak nienajlepszą kondycję psychiczną nie tylko naszego narodu. Chociażby w Wielkiej Brytanii na problemy tego typu narzeka już blisko 10 milionów osób. Zwłaszcza na wczesnych etapach ubiegłorocznego lockdownu na depresję czy lęki narzekało kilkadziesiąt procent członków brytyjskiego społeczeństwa[5]. W Polsce na podobnego typu zaburzenia psychiczne może cierpieć w tej chwili nawet osiem milionów osób[6].

Dystans społeczny

Nie ma wątpliwości, że największe problemy związane z psychiką występowały na samym początku pandemii koronawirusa. Utrzymane w przerażającym tonie komunikaty medialne, epatujące liczbą zakażonych i zmarłych, musiały odbić się na psychice nie tylko Polaków. Do tego dochodziło oczywiście zamknięcie ludzi w domach, bo przez pierwsze tygodnie lockdownu media i politycy dosyć skutecznie wybili Polakom z głowy wychodzenie na świeże powietrze. Bo skoro nie można nawet wejść do lasu, będącego jednym z bezpieczniejszych miejsc...

Z każdym miesiącem zagrożenie koronawirusem jednak powszedniało. W maju zaczęto luzować obostrzenia, co ma zresztą powtórzyć się również w tym roku. Życie nawet w okresie wakacyjnym nie wróciło jednak do normalności. Wciąż utrzymywane były zasady dystansu społecznego, nie mówiąc już o zrozumiałej zresztą dbałości o higienę, co nie dawało w pełni zapomnieć Polakom o obawach związanych z COVID-19.

> **Nie mogli oni jednak odpocząć choćby na chwilę także w okresie świątecznym. Wpierw zalecano nie spędzać Wielkanocy w większym gronie rodzinnym, choć można to było jeszcze uzasadnić faktem, że o koronawirusie wiedzieliśmy wówczas najmniej. Po kilku miesiącach zdecydowano się także na zniechęcenie Polaków do odwiedzin 1 listopada grobów bliskich i dużo mniej skutecznie do ograniczonego świętowania Bożego Narodzenia.**

Chyba nie trzeba szczególnie przekonywać, jakie miało to daleko idące skutki dla podstawowych więzi społecznych. Brak spotkań towarzyskich, a nawet niemożność spędzenia świąt w pełnym rodzinnym gro-

nie, tyko pogłębiło i tak daleko posuniętą atomizację relacji społecznych w Polsce. Nie można także zapominać o przejściu Polaków na pracę zdalną, co jeszcze bardziej ograniczyło interakcję między członkami naszego narodu.

CZYTAJ TAKŻE: Pogarda liberalnych elit – najlepszy przyjaciel Kaczyńskiego

Niedouczeni

Na zdalny tryb pracy przeszli zresztą nie tylko dorośli. W większości państw na świecie wręcz w pierwszej kolejności zamknięte zostały szkoły. Poszkodowani mogli czuć się z pewnością ubiegłoroczni maturzyści, którzy nie byli pewni, kiedy w końcu przystąpią do egzaminu dojrzałości. Ostatecznie matury, po przymusowym przesunięciu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, odbyły się z miesięcznym opóźnieniem.

Ubiegłoroczny rocznik maturzystów to jednak najmniejszy problem, bo lockdown rozpoczął się niecałe półtora miesiąca przed końcem ich nauki w szkole. Dużo bardziej pokrzywdzone mogą czuć się całe roczniki pozostałych uczniów, którzy z niewielkimi przerwami już od ponad roku uczą się zdalnie. Tymczasem już na początku pandemii koronawirusa zauważano, że nie wszyscy młodzi Polacy mają wysokiej jakości dostęp do Internetu, a do tego typu lekcji dobrze przygotowany jest zaledwie niewielki procent nauczycieli[7].

> **Problemy związane ze zdalną edukacją najlepiej obrazuje sondaż przeprowadzony w tym roku na zlecenie „Dziennika Gazety Prawnej"[8]. Blisko 70 proc. respondentów w postaci dyrektorów szkół i nauczycieli przyznało w nim, że nauka online jedynie powiększa dystans między najlepszymi i najgorszymi uczniami. W większym stopniu przy edukacji za pośrednictwem sieci liczy się bowiem zamożność i poziom wykształcenia rodziców. Chodzi oczywiście o dostęp do odpowiedniego sprzętu oraz o konieczność większego ich zaangażowania w pomoc przy nauce dzieci.**

Polski Instytut Ekonomiczny w swoim raporcie na temat zdalnego nauczania zwrócił niedawno uwagę na konieczność rozwiązania kilku problemów[9]. Jego eksperci nie ukrywają, że najpoważniejszym wyzwaniem będzie nadrobienie zaległości edukacyjnych, będących właśnie następstwem prawie rocznej izolacji. Nie można w tym kontekście zapominać o sporej grupie uczniów, która „zniknęła z systemu" i przez całe miesiące w ogóle nie uczestniczyła w jakichkolwiek zajęciach[10].

***

Oczywiście to tylko niewielka część problemów z jakimi będziemy mierzyć się w najbliższym czasie. Można jedynie odetchnąć z ulgą, że przynajmniej na razie całkiem nieźle prezentują się wskaźniki gospodarcze. Pytanie jednak jak długo utrzyma się popyt, a przede wszystkim jakie długofalowe konsekwencje będzie miało przyjęcie unijnego „Funduszu Odbudowy". Nawet i bez tych dylematów pracy jest niezwykle dużo, bo pandemia koronawirusa wywróciła do góry nogami całe dotychczasowe życie społeczne.

Fot. Pixabay

[1]
https://forsal.pl/artykuly/1413176,polacy-sa-tak-samo-niezadowoleni-z-prywatnej-sluzby-zdrowia-jak-z-publicznej.html (dostęp 25.05.21)

[2]
https://www.rp.pl/Lekarze-i-pielegniarki/304229886-Medycy-uciekna-z-publicznej-ochrony-zdrowia.html (dostęp 25.05.21)

[3]
https://izp.wnz.cm.uj.edu.pl/pl/blog/fakty-i-mity-na-temat-brakow-lekarzy-i-pielegniarek-w-polsce/ (dostęp 25.05.21)

[4]
https://www.pulshr.pl/rynek-zdrowia/w-polsce-brakuje-psychiatrow-gorzej-jest-tylko-na-malcie-i-w-bulgarii,68257.html (dostęp 25.05.21)

[5]
https://www.theguardian.com/society/2020/sep/16/stress-anxiety-and-depression-levels-soar-under-uk-covid-19-restrictions (dostęp 25.05.21)

[6]
https://pulsmedycyny.pl/prawie-54-proc-polakow-z-zaburzeniami-psychicznymi-zdiagnozowanymi-przed-pandemia-odczuwa-pogorszenie-stanu-zdrowia-1105600 (dostęp 25.05.21)

[7] https://antyweb.pl/to-byl-fatalny-rok-w-edukacji/ (dostęp 25.05.21)

[8] https://forsal.pl/lifestyle/edukacja/artykuly/8099518,e-szkola-bogactwo-edukacja.html (dostęp 25.05.21)

[9] https://pie.net.pl/tylko-co-szosty-nauczyciel-byl-przygotowany-do-nauczania-zdalnego/ (dostęp 25.05.21)

[10]
https://centrumcyfrowe.pl/czytelnia/polska-edukacja-w-czasie-i-po-pandemii-problemy-zaniechania-i-pytania-do-wladz/ (dostęp 25.05.21)

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/niszczycielska-pandemia-odbudowa-po-koronawirusie-bedzie-trudna/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć